

Moherowe antenki nadają

Wełniane nakrycie głowy z kóz angorskich, czyli moherowy beret oraz jego moherowa miniaturka przypinana do piersi jak medal, stały się znakiem rozpoznawczym, sympatycznym identyfikatorem ludzi słuchających Radia Maryja. Ten wizerunkowy i całkiem nowoczesny reklamowy rekwizyt od dawna był potrzebny, byśmy zobaczyli, ilu nas jest i że nie jesteśmy w swoich poglądach na świat, Polskę i Kościół odosobnieni. Wręcz przeciwnie. Stanowiliśmy i stanowimy większość, pracowitą, spokojną, umiarkowaną, która zawsze oddawała Bogu, co boskie, a cesarzowi, co cesarskie. Dziś tę większość wciąż nazywa się „milczącą”, „zależnioną”, „populistyczną”, „ksenofobiczną”, „nieprzewidywalną”, „elektoratem”. Ale o tych, którzy słuchają Radia Maryja i reagują na jego apele, a tym bardziej kroczą dumnie w Polskę z kozią włóczką na głowie czy w klapie, już się tak nie powie, bo się zorganizowali, skupili przy swoim radiu. Kończy się monopol na demokrację tylko dla elit, tylko dla swoich, bo reszta jest plebem, na rezerwowanie prawa do prawdy tylko dla siebie, gdy innych, tych spoza salonu, zbywa się półprawdami czy wręcz kłamstwami. Miejsca na obecność i aktywność w życiu politycznym, społecznym, kulturalnym nie da się już rezerwować tylko dla ludzi „nowoczesnych” i „postępowych”.

Osoby o poglądach tradycyjnych, narodowych i konserwatywnych, katolicy świeccy przestają milczeć i biernie akceptować to, co dyktuje im tzw. „elita”, która wie nawet, jakie nakrycie głowy jest modne i eleganckie, a jakie jest „obciachem” i ma być przedmiotem ogólnopolskiego pośmiewiska.

A zaczęło się zupełnie prozaicznie. Na jednym z forum internetowych jakiś publicysta zauważył, że panie pojawiające się w sali sądu na procesie, jaki Paweł Huelle wytoczył ks. Henrykowi Jankowskiemu, noszą prawie identyczne berety z moherowej włóczki. Podobne nakrycia głowy miały panie manifestujące pod Sejmem przeciw aborcji. I zawsze można je było zobaczyć na spotkaniach z okazji rocznicy Radia Maryja i na trasie pielgrzymek.

Moherowy fenomen stał się tematem ogólnopolskim dokładnie 10 listopada 2005 roku, gdy szef Platformy Obywatelskiej Donald Tusk podczas debaty sejmowej nad exposé premiera Kazimierza Marcinkiewicza, powiedział: „Polska naprawdę nie jest skazana na moherową koalicję”. Wypowiedź miała zdyskredytować powstającą wtedy koalicję złożoną z PiS, Samoobrony i LPR. Miała również napiętnować Radio Maryja. Nigdy nie sądziłem, że poważny polityk może sobie pozwolić na śmiechy z ubioru kobiet. Od czasu, kiedy „liberał” Tusk wyskoczył z „moherową koalicją”, widzieliśmy i słyszeliśmy już niejedno skandaliczne wystąpienie polityczne, a skala chamstwa w polityce wydaje się nie mieć granic.

Tego samego dnia, kiedy Donald Tusk zadowolony ze swojego nowego bon-motu, kolejnego zgniłego kompostu dla mediów, przemawiał w Sejmie, ojciec dyrektor Tadeusz Rydzik na antenie Radia Maryja stwierdził, że moherowe berety to „bardzo porządni ludzie”. I tak to się zaczęło.

Przypominam genezę tego zjawiska, zwanego „moherowymi beretami”, gdyż fenomen ten szybko zadomowił się w literaturze, sztuce, teatrze, muzyce, kabarecie. Żalсна próba przeprosin za „moherowe berety” ze strony Donalda Tuska, złożona na ręce pani Julity Kon z Olsztyna, która miała odwagę zwrócić mu uwagę na niestosowność wyśmiewania kobiet za nakrycie głowy, nie mogła niczego już zmienić. W olbrzymiej większości zlewicowane, zmutowane po latach komuny i tradycyjnie wrogo nastawione do Kościoła środowiska artystyczne znalazły doskonały pretekst do śmiechu i zabawy.

„Moherowe berety panują nad światem, moherowe berety zaczynają krucjatę, moherowe berety, zwycięstwo i władza, w moherowym berecie będzie lepiej na świecie” – śpiewał zespół Big Cyc, a towarzyszył mu rechot setek tysięcy internautów. A jakie „śmieszne” słowa znalazły się w drugiej zwrotce tej piosenki: „na berecim szlaku znowu leje się krew, babcie ciągle czują rewolucji zew”. Autorowi chciałoby się powiedzieć, że strzelił jak kulą w płot. Nasze babcie nie zapisywały się do komunistycznej partii, a na bolszewickie pomysły w Polsce znajdowały najlepsze remedium, modlitwę w kościele i pomoc wnukom w nauce różańca. W tym rzecz, że nie były to wnuki licznych twórców naszych pożałuj Boże kabaretów i autorów piosenek. Bo niestety, były w Polsce także babcie, które zatruwały komunistyczną ideologią kolejne pokolenia Polaków, w tym swoje wnuki. Dlatego dziś, o czym między innymi śpiewa Kapela znad Baryczy w piosence „Moherowe berety”, u niektórych „główka pod beret jest za mała”, żeby cokolwiek zrozumieć z naszego wspólnego polskiego losu.

Ale gorzej jest, gdy swój rechot z moherowych beretów, ze środowisk skupionych wokół Radia Maryja i głoszących na PiS, odreagowują „specjaliści” od badań statystycznych. A jeszcze gorzej jest, gdy te pseudobadania popularyzują dziennikarze chcący zwrócić na siebie uwagę swoją ideologiczną gorliwością i „polityczną poprawnością”. Firma Acxiom Polska podaje np., że sympatycy Radia Maryja to głównie ludzie po podstawówce i szkole zawodowej. Nie mają telefonów komórkowych, słabo zarabiają, zakupy robią w Biedronce, pracują na własnej działce, zamiast wyjeżdżać na urlopy, w chwilach wolnych rozwiązują krzyżówki, wędkują, a wakacje spędzają na działce.

Można powiedzieć, że przez pewien czas „moherowym beretem” był Lech Wałęsa ze względu na wykształcenie i zamiłowanie do krzyżówek i wędkowania. Ja z kolei robiłem ostatnio zakupy w Biedronce w Wyszogrodzie i wcale nie zauważyłem, by było tam tanio. A słabo zarabia w Polsce 95 procent rodzin. Dobrze zaś tylko garstka - plutokracja III RP. Co do podstawówki, to wolę czasami porozmawiać z takim człowiekiem, niż z niejednym prymitywem po studiach czy doktoracie. Palikot też ma doktorat. Dlatego wartość naukowa i socjologiczna takiego badania jest doprawdy żenująca. Na dodatek w opisie tej grupy znajduje się zdanie: „stronią od nowoczesności”. No to już brzmi jak ciężki donos. Bo przecież mamy być nowocześni. Albo jak tytuł dawnego, nadawanego jeszcze w PRL-u programu telewizyjnego: „Nowoczesność w domu i zagrodzie”. A jeśli ktoś nie chce być nowoczesny, woli być staroświecki, nie chce nosić telefonu komórkowego i nie chce jeździć na narty w szwajcarskie Alpy, to co? Czy nie ma do tego prawa? Myślałem, że liberalizm to właśnie wolność wyboru. Tymczasem gdy człowiek robi to, co chce, od razu staje się

nienowoczesny, konserwatywny itd. i jest tematem pośmiewiska. Doprawdy zabawni są ci nasi rodzimi „liberałowie”.

Środowisko „moherowych beretów” miał okazję poznać prof. Rafał Broda, który wspólnie z kpt. Zbigniewem Sulatyckim, za pośrednictwem Radia Maryja i „Naszego Dziennika”, zwrócił się o poparcie swojego Apelu do władz, by „przestali szkodzić Polsce”. Apel podpisało ponad 10 tysięcy sygnatariuszy. Okazało się, że są to osoby przeważnie z dużych miejscowości, o wyższym niż przeciętne wykształceniu, przedsiębiorczy, często z tytułami naukowymi i zawodowymi dokonaniaми. Ich wspólną cechą jest to, że nie ma dla nich miejsca w partyjnych układach i koalicjach, a mają bardzo dużo do powiedzenia o Polsce i co najważniejsze chcą kraj zmieniać na lepsze, modernizować. I to jest jeszcze jeden dowód, że próba zaszufładkowania „moherowych beretów” jako starszych dewocyjnych pań daleko nie odpowiada prawdzie.

Zasług starszych pań nie sposób przecenić. Widuję je często przy przydrożnych kapliczkach, skupionych na modlitwie zawsze w otoczeniu dzieci, którym mogą przekazać to, co w naszym narodzie jest najpiękniejsze – tradycję i umiłowanie wiary. A czymże jest zadeklarowana publicznie na antenie Radia Maryja modlitwa za polityków także za posła Palikota, jeśli nie pięknym świadectwem wiary i miłości dla drugiego człowieka.

Moherowe berety nieprzypadkowo kojarzone są z „czerwonymi beretami”, komandosami z wojsk powietrzno-desantowych, elitą naszej armii. Moherowe berety to też elita, wierna – Polsce i Kościołowi.

Kupując moherowy beret dla ojca dyrektora, tuż po sejmowym wystąpieniu Donalda Tuska, przekonałem się, że jest to bardzo ekskluzywne nakrycie głowy. A miały go nosić bardzo skromne i niezamożne kobiety. W sklepie przy ul. Odyńca w Warszawie ekspedientka zażądała ode mnie za beret aż 65 zł. I to jest jeszcze jeden przykład, ile nakłamano na ten temat.

Ale kupiłem, bo pasował i był z antenką, w sam raz dla największego radiowca wśród polskich redemptorystów. Dzięki tej moherowej antence jeszcze lepiej rozchodzą się w świat elektromagnetyczne fale Radia Maryja, a wspomagają je inne antenki zainstalowane na moherowych beretach słuchaczy.

Wojciech Reszczyński